



W. BIEGAŃSKIEGO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poswięcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY
 6 miesięcy — 1.50
 Rocznie — 3.00
 Półrocznie — 1.50
 Kwartalnie — 0.75
 Miesięcznie — 0.25

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II rz. os. telefona 100, skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.
 Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-jej wieczorem.
 Administracja w dni powszednie do godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano.
 Reklamy bez zastrzeżenia nie wracają za.
 Pre-subskrypcje i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie.

CENA OGLASZEŃ:
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 80 k., na II-jej 10 k.
 Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
 Nadesłane za wiersz 60 kop.
 Ogłoszenia śrubne po 8 kop. za wiersz

Reprezentantem
 „GONCA Częstochowskiego” na SOSNOWIEC
 i ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE jest
Wacław Badurski
 (SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”).

Reprezentację
 „Gonca Częstochowskiego” na ZAWIERCIE
 objęła księgarnia pani
Z. Hubickiej w Zawierciu.

Lekarz-Dentysta M. Grejniec
 Leczenie, plombowanie, wyprawianie zębów bez bólu, Zęby sztuczne bez podniebienia.
 I Aleja № 8, dom p. Rygockiej.



PAPIER AYARD
 Papier medyczny tańszy od innych, skuteczny dla wyleczenia katarów i tyfacji, pierstowych reumatyzmów i t.d. Wyborny plaster na nagniotki we wszystkich aptekach.
 -21-100

Kalendarzyk.
 D. 20 Marca.

Wskazania chrześcijańskie: dziś Welframa, jutro Benedykta Op.
 Wskazania słowiańskie: dziś Błogosława, jutro Gedysława.
 Wskazania słoneczne: dziś 6 m. 30, zachód godz. 5 m. 52.

Duma Państwowa.

(Według depesz Agencji Petersburskiej i innych źródeł telegraficznych).

Petersburg, 19 marca.

W „Geho de Paris” d. 5 b.m. wydrukowano rozmowę prezesa Dumy z korespondentem paryskim pomienionego pisma.

W rozmowie Gołowin

jakoby oświadczył, że mało ma zaufania do Stołypina, który oczekuje na omyłki ze strony skrajnej lewicy, aby rozwiązać Dumę.

Gołowin z tego powodu prosił Agencję Petersburską, aby oświadczyła, że rozmowy ze współpracownikiem „Echo de Paris”

wcale nie miały,

dlatego też nie mógł wypowiedzieć przypisywanego mu przypuszczenia.

Jest przeciwnie, Gołowin uważa za potrzebne oświadczyć, że niema literalnie żadnych danych, aby mógł wygłosić podobne zdanie o prezecie rady ministrów.

Dziś oczekiwana jest deklaracja ministerjalna.

Socjalni demokraci postanowili odpowiedzieć na tę deklarację. Jeżeli decyzji swojej w tym względzie nie odwołają, w takim razie przemawiać będą przedstawiciele wszystkich frakcji. W imieniu Koda polskiego złoży deklarację w sprawach polskich jeden z członków komisji parlamentarnej. Prawdopodobnie zająd wypadki, których następstwa będą miały znaczenie decydujące.

Posiedzenie Dumy

otwarto w sali klubu szalcheckiego o godzinie 11 i pół.

Prezyduje Gołowin. Na porządku dziennym sprawozdanie komisji do sprawozdania mandatów poselskich.

Referentem komisji pierwszej jest Arakancow. Duma uznaje wybory za dokonane prawidłowo w okręgu akmołińskim, gub. wologodzkiej, smoleńskiej, petersburskiej, tulskiej. Na wybory w gub. tulskiej podano trzy protesty, z których jeden opiewa, że samowolnie zamieniono jednego duchownego-wyborcę na innego; drugi protest, że wzwano kilku wyborców w sprawach służbowych w przeddzień wyborów; trzeci, że kaptowano sobie chłopów poczęstunkiem; wszystkie te trzy protesty komisja uznała za niezasadnione.

Kutler i Józef Hessen proponują, aby dla zaoszczędzenia czasu odczytywano tylko nie zaskarżone akty wyborcze.

Gołowin wnosi, aby wszystkie odczytywać, ze względu na wielką ich doniosłość.

Poddano pod głosowanie wnioski, czy należy przejrzeć wszystkie referaty komisji. Za wnioskiem głosuje 211 członków, mianowicie część socjal-rewolucjonistów, narodowi socjaliści, trudownicy i prawica. Większość głosuje przeciwko, a mianowicie socjal-demokraci, kadeci, pięciu z prawicy, a między nimi: Kruszewan i Puriszkiwicz.

Uznano za prawidłowe wybory w m. Łodzki, w gub. piotrkowskiej, lubelskiej, stawropolskiej, tomskiej, od kczaków u-ralskich, w okręgu akmołińskim.

Aleksinskij mówi: Gazety donosily, że gradonaczelnik po 2-3 tygodniach podał protest, lecz protest to spóźniony. Za pomocą protestów można skasować prawie całą Dumę, na przykład, gdyby senat wyjaśnił, że literaci powinni wybierać w kurii duchowieństwa (śmiech). Pojmuje, że gradonaczelnik i Kruszewan chcieliby mnie usunąć.

Prezes poddaje pod głosowanie. Wybory w Petersburgu uznano za dokonane prawidłowo prawie jednogłośnie.

Dalej zatwierdzono wybory w guberniach petersburskiej, jarosławskiej, kutaiskiej i twerskiej.

W sprawie zatwierdzenia wyborów w g. elizawetpolskiej i erywańskiej, gdzie wybory odbywały się w dwóch kurjach: mahometanckiej i włościańskiej, wynikł spór, czy je zatwierdzić dzisiaj lub odroczyć, ze względu na protesty i brak wyjaśnienia, czy administracja kankaska postępowała według prawa.

Pół godziny trwa wyjaśnianie prawnej strony wyborów, a wypowiadają się posłowie kankazcy, Struwe, Stachowicz i inni. Postanowiono odroczyć zatwierdzenie.

Następnie zatwierdzono wybory w gub. orenburskiej.

Komisja 10, referent Jewrejnow. Zatwierdzono wybory w gub. kieleckiej, płockiej, samarskiej, tyfliskiej, saratowskiej, w Saratowie i Tyflisie.

Komisja 11, referent Struwe. Zatwierdzono wybory w gub. kaliskiej, włodzimierskiej i symbirskiej.

O godzinie 1 m. 15 ukończono czytanie sprawozdań.

Ogłoszono przerwę na godzinę.

O godz. 2 m. 22 posiedzenie wznowiono. Gołowin komunikuje, że Duma zatwierdziła wybór 258 mandatów poselskich, t. j. więcej niż połowę członków Dumy.

Dano głos

prezesowi rady ministrów

P. A. Stołypinowi. Wobec grobowego milczenia sali premier czyta głośno deklarację rady ministrów.

Czytanie deklaracji ukończone zostało o godz. 3-jej.

Prawica klaszcze; na wszystkich ławach

milczenie.

Dano głos posłowi Ceretemu, z frakcji socjalnej demokracji.

Krytyki deklaracji zrzekli się wszyscy, oprócz esdeków.

Autonomia i federacja.

Na temat powyższy p. Aleks. Lednicki wygłosił w Warszawie odczyt, którego treść za pismami warszawskimi podajemy.

Prelegent rozpoczął swój wykład od rzutu oka na te drogi, którymi kroczy rozwój prawo-państwowy współczesnych społeczeństw, rozwój, uzależniony wymogami życia praktycznego i realnych potrzeb obywateli państwa. A drogi te są zawarte między dwoma przeciwnymi biegunami: centralizmem państwowym, narzucającym, mniej lub więcej samowolnie, swą opiekę we wszystkich i wszelkich kierunkach życia, pozbawiającym jednostkę najzupełniej prawa stanowienia o swoich i swego kraju losach, i federalizmem krajów autonomicznych o szerokim samorządzie, gdzie wolny obywatel ma nie tylko prawo głosu, lecz i nadzór nad władzą wykonawczą swej prowincji kraju, hrabstwa, — danej jednostki samorządnej.

Tą ostatnią drogą szedł rozwój społeczeństw Zachodu, wiodąc je do dobrobytu ekonomicznego, równowagi politycznej, rozkwitu i potęgi państwowej. Związani wspólnotą potrzeb ogólnych, obywatele posiadający stanowcy i ostateczny głos w decydowaniu swych spraw miejscowych, pozostawiając centralnym władzom państwowym ochronę interesów powszechnych.

W szeregu przykładów mówca wykazał jasno ustosunkowanie tych dwóch potęg współczesnego życia: woli narodu — i władzy centralnej w rozmaitych krajach zachodu.

Porywającym obrazem bezwzględnej centralizacji, skutki której tak bolesnie na własnym odczuwamy życiu, wstrząsnął mówca sercami słuchaczy, nawołując do pracy i zerodkowania swych wysiłków dla zdobycia tak koniecznego a tak upragnionego celu — jakim jest szeroka, na demokratycznych oparta podstawach, autonomia Polski.

Jaka zaś droga zdobywa się prawa obywatelskie? I tu mówca zacerpnął jasne i charakterystyczne przykłady z życia i historii ludowe — skutek woli powszechnej narodu i dzisiejszej konieczności, oktrojowane — wynik woli lub łaski monarchej; przeciwnieństwa obu tych rodzajów zbył są jaskrawe i zbyt znane. Stanowisko Polski w państwie rosyjskim jest niezawodnie zależne od ukształtowania się ogólnopanstwowych warunków bytu; ruch decentralistyczny rośnie w różnych prowincjach kraju, dowodem czego — liczny „związek autonomistów”, — organizacja polityczna, pierwszorzędno zarówno idejowego znaczenia. Tylko

Wykonywał: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa webo-
 dzące, od najwycywniejszych do największych wykonawców, ze wszystkich krajowych i zagranic-
 nych praca rzeźbiarzy kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukarskie. Zakład podejmuje
 się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamiennarski.
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
 Aljo III dom w tasny 203

wspólna akcja przeciw prądom centralistycznym doprowadzić może do urzeczywistnienia doli federalizmu, do nadania swobód autonomicznym krajom, istotnie i powszechnie do nich dążącym.

Spóźniona pora, nie pozwoliła mówcy rozszerzyć się nad pewnymi odnośnościami w idejowym pojmowaniu i faktycznych dążnościach poszczególnych grup i stronnictw w kraju naszym — w sprawie autonomii Polski.

Świetny wykład p. Ładnickiego przyjęto zresztą, gotącymi oklaskami.

NOWINY.

Z powodu święta w dniu wczorajszym w Częstochowie numer wyszedł dziś z opóźnieniem i nie pełny pod względem treści.

Częstochowa.

Wczorajszy dzień pod względem aury należał do niezwykłych. Pogoda walczyła o lepsze z niepogodą. Mieliśmy więc śnieg, deszcz, słońce, pochmurno, znowu śnieg, to grad, wreszcie błyskawice i... grzmoty. Jak na jeden dzień, to aż nadto wrażeń „powietrznych“.

Rekolekcje. Dziś, o godz. 7 wieczorem w kościele Jasnogórskim w dalszym ciągu odbywają się rekolekcje pod kierunkiem O. Piusa.

Konferencja o potrzebach obrachunku, czyli poznaniu wszystkich uczuć, myśli, słów i czynów swoich zanim człowiek stanie po śmierci przed sądem Boskim, wygłosił O. Bazyli.

Odczyt. W niedzielę 24 marca r. b. p. Bolesław Gorczyński, znany chlubnie autor wielu utworów dramatycznych („Inteligent“, „W noc lipcową“, „Karyzma“ i in.), wypowie w sali Towarzystwa Śpiewaczego „Litnia“ (ul. Szkolna № 10) dwa odczyty, jeden popularny o godzinie 3 i pół popołudniu p. t. „O istocie sztuk pięknych i ich znaczeniu w życiu człowieka“ drugi o godz. 8 wiecz. p. t. „Prądy duchowe twórczości współczesnej“ Treść pierwszego odczytu: Wstęp. Kultura. Wiedza i sztuka. Co to jest sztuka? Jakże są sztuki piękne? Zdobnictwo. Rzeźba. Budownictwo. Żywy obraz. Taniec. Mimika. Słowo. Muzyka. Poezja. Sztuki drugorzędne. Rola sztuk pięknych w życiu narodów, w życiu społeczeństwa, jednostek. Czego nam brak? Do czego dążyć powinniśmy? Domy ludowe, muzea, teatry ludowe. Zakochanie.

Treść odczytu drugiego: Twórczość a życie. Co to jest właściwie twórczość. O syntezie „Społeczności“, Prądy duchowe twórczości drugiej połowy 19-go stulecia. Nowe prądy duchowe: budzenie się duszy ludzkiej — Konopnicka — Sieroszewski — budzenie się sumienia społecznego — Berent — Żmorski — burzenie kultury — Przybyszewski — modernizm — Berent

pieśń ludowa — Orkan — Kasprzowicz — Rejmont — Wyspiański — szukanie nowych dróg i nowej duszy: najmłodszy — „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego, jako syntezę zmagaj.

Bilety wcześniej nabywać można w lokalu Tow. Szerzenia Wiedzy (ul. Teatralna 13) i w cukierni W. Jackowskiego.

Zebrańie. Wczoraj o godz. 3 po południu w sali przy fabryce „Warta“ odbyło się tłumne zebranie robotników przemysłu włókiennego, organizujących filję Słowarzyszenia „Jedność“ w Łodzi.

Sprawozdanie jutro. Teatr. Dział towarzystwo p. Majdrowicza odegra po raz pierwszy sensacyjną sztukę historyczną w 5 obrazach Franciszka Dmochowskiego p. t. „Obłężenie Warszawy przez Szwedów w 1655 roku“

Sam tytuł wskazuje, na tle jakich wypadków dziejowych odbywa się akcja dramatyczna, nie wątpimy więc, że sztuka dzisiejsza zainteresuje naszą publiczność i zapełni szczerze salę teatralną.

W sprawie unormowania godzin pracy i odpoczynku. Dziś, o godz. 6 wieczorem w sali Kupieckiej przy ul. Mikołajewskiej odbędzie się zebranie właścicieli zakładów handlowych w celu omówienia spornych kwestji w sprawie unormowania godzin pracy i odpoczynku.

Powłanie na łatwowniarnych. Na rogu ul. Krakowskiej i wylotu Mikołajewskiej dwaj wydrwigrosze ustawili stoliki z przedmiotami szklany, które stanowią stawkę wygranej w loterii numerowej. Jedno wyciągnięcie numeru kosztuj 10 kop., trafia na wygraną trudno, pomimo tego są łatwowniarni, którzy hazardują się i przegrywają po kilka złotych, aby wygrać solentkę lub skłanek wartości kilku kopiejek. Lepiej byłoby, żeby ci wydrwigrosze, ludzie młodzi i zdrowi wzięli się do pracy, choćby do łuczenia kamieni, zamiast szerzenia demoralizacji wśród biednych ludzi, wyzyskując w nieuczciwy sposób ich łatwość.

Dąbrowa.

Bandytyzm. W nocy z d. 17 na 18 b.m. do mieszkania p. Ferlackiej wtargnęło kilku bandytów uzbrojonych w rewolwery i zażądali pieniędzy. Na alarm uczyniony przez p. F. bandyci zbiegli, ramiąc ją w rękę.

Sosnowiec.

Napad na kasę kolejową. Onegdaj 7 uzbrojonych ludzi napadło na kasę kolejową przystanku Dańkowa i rozkazawcy znajdującym się na peronie zawiadowcy p. Malinowskiemu, sztygarowi p. Kozłowskiemu i 6 urzędnikom podnieść ręce do góry, zabrali 16 rb. poczem zbiegli.

Bandytyzm. Na powracającym z Modrzewia onegdaj wieczorem p. S. Stawickiego napadło kilku bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zabrali mu 3 rb. 23 kop. i zbiegli.

Z różnych stron.

— Komisja robotnicza od czasu swego powstania zebrała z obrotu robotniczych 100 tys. r., na robotników pozabawionych pracy wskazała

lokautu w Łodzi. Dowód to wielkiej wspaniałości braci robotniczej, która niewątpliwie bynajmniej w dalszym ciągu nie osłabnie.

— **Wypadki łódzkie.** O ostatnich wypadkach łódzkich „Rozwój“ pisze; co następuje:

„Onegdaj znów dokonano zbrodni w fabryce Stillera i Bielszowskiego. Jacyś nieznamy ludzie wpadli do poczekalni, przy powyższej fabryce i zranili żołnierza oraz policjanta.

Będzie to niezawodnie jakaś osobista zemsta, lub co gorsza, robota na własną rękę, prowokacyjna, jak to już zazwyczaj w kronice tygodniowej w zeszłym tygodniu.

Łódzki komitet robotniczy frakcji rewolucyjnej P.P.S. wydał bowiem odezwę, z której przytaczamy wyjątki:

„W przeszłym tygodniu — pisze wyżej wzmiankowana odezwa — na ulicach Łodzi zabito dwóch oficerów piechoty. Otóż oświadczyliśmy, że z zabójstwami temi nasza organizacja nic wspólnego niema, że są one dziełem najemnych prowokatorów, którzy w ten sposób chcieli sprowokować pogrom w Łodzi, dla upamiętnienia dnia otwarcia Dumy.“

Powoli zaczyna się wyjaśniać jakaś robota zakulisowa, dążąca do wywołania strasznej katastrofy.

Mimo wszystkich niebezpieczeństw, jakie na nas spadają, widoczna jest chęć sprowokowania pogromu, o czem mówi nawet proklamacja skrajnych partji...

Społeczeństwo powinno starać się o wykrycie sprężyn, które główną rolę w tym mechanizmie odgrywają.

Brońmy się od prowokacji!“

— **Samobójstwo.** W Krakowie w Collegium phisicum, przy ulicy św. Anny, wyrzuciłem z rewolweru w skron odebrał sobie życie słuchacz I roku medycyny K. rodem z Królestwa Polskiego. Śmierć nastąpiła na miejscu — powod samobójstwa nieznaną.

Listy do Redakcji.

Prosimy uprzejmie o zamieszczenie na łamach „Gońca“ tych paru słów wyjaśnienia komisji opieki nad dziećmi robotników łódzkich przywiezionymi do Radomska, a to w celu poinformowania osób interesujących w Radomsku o istotnym stanie rzeczy.

Dnia 27 lutego r. b. z inicjatywy robotników fabryk meblowych Klonów i Tronostów został wysłany do Łodzi pod adresem komitetu obywatelskiego wybrani delegaci w liczbie 4-eh w celu przejścia z pomocą robotnikom łódzkim przez przywiezienie do Radomska pewnej liczby dzieci, będących nadmiernym ciężarem dla bezrobotnych.

Dzieci te w liczbie stu (100) zostały przywiezione dnia 28 lutego i w tymże dniu rozmieszczone u rodzin robotniczych, podług poprzednio sporządzonej listy.

Dnia 3 marca zwołano zebranie opiekunów, u których rozmieszczone dzieci, w celu

Al. Nośe.

ZNOWU DZWONEK.

(Przekład z francuzkiego).

Bim, bim, bim — m — m!

Naturalnie znowu dzwonek! Doktor uniósł głowę z poduszki, potem usiadł na łóżku i zaczął zbierać myśli. Zawsze maie budzą z najlepszego snu, do li... Czy pani naczelnikowa znów w siebie wmowiła, że maie jej ma dyfterję? Czy ta stara z Rynku umiera?

Wstał niechętnie, zarzucił koldrę na ramiona, otworzył okno:

— Kto tam?

— Panie doktorze, proszę, żeby pan natychmiast przyszedł, jaśnie pani z „Willi Elisa“ ma astmę...

— Ach to od Harancourtów. Zaraz.

Przynajmniej nie zadarmo i nie tak daleko. „Willi Elisa“ — dobra klientka. Jednak nie bardzo przyjemnie wstawać z ciepłag; kółka w noc zimowa, kiedy wszystko śpi dokoła...

Nie wszystko spało.

Kiedy doktor wszedł do jadalni zastał tam światło. Na krześle leżało jego futro, kapelusz, rekawiczki, chustka na szyję — na stole butelka koniaka i kieliszek.

Ułożyta to wszystko osoba poci żeńskiej, w narzuconym na przedce flanelowym kawałku bez kraju, roztrąganym włosem, zapano-

mi oczami; młoda jeszcze, chuda, o wielkich zębach i zapadłych policzkach: jedna z najbrzydszych.

— To pani, panno Marto?

— Słyszałam dzwonek, przecież pana doktora tak nie wypuszcze.

— Tyle razy już pani mówiłam, że nie trzeba, aby pani wstawiała.

— Nie, nie, tego nie mogę sobie odmówić. Przecież ja to robię z taką przyjemnością.

I rzuciła mu pełne odniedania spojrzenie. Oczy jeszcze miała najnędzniejsze: wierały oczy psa, zdające się zawsze błądzać o jalmrznie.

Doktor wypił koniak i włożył futro. Panna Marta podłała jej i potem podsunęła rękawiczki. Ucisnęła ją przytem zlekka za rękę i odwróciła się do drzwi.

Panna Marta wybiegła jeszcze za nią, błągając, żeby był ostrożny, żeby uważał na siebie.

— Dobrze, dobrze, coż mi się stać może? Dobranoc. A pani mi się zaraz położyć, słyszyp pani?

Nareszcie drzwi zamknęła za nim. Zupełnie już dobrze usposobiony stapał po śniegu spadłym śniegu. Teraz już nie padało; powietrze było czyste i spokojne, a zimno orzeźwiająca. Gwiazdy przyswiecały; doktor szedł ostro w pewnym oddaleniu od służącego.

Ostatecznie nie było tak źle. Jak sobie w domu wyobrażał. Gdyby tak miał kogoś, co-by tak dbał o niego! Ta poczciwa Marta była przecież do niego taka przywiązana! Nie była piękna, to prawda. Ale wzięła ją przecież

dla innych zalet. Od czasu gdy był wdowcem, musiał mieć kogoś, co mu gospodarstwo prowadzi i dbał o dziecko. A żeby ludzie nie gadali, wzięła sobie najmniej piękną. I udało mu się. Marta była bardzo dobra dla dziecka i dom prowadziła wzorowo. Jak za dotknięciem różdżki znajdował wszystko w porządku.

Z początku bronil się od tej opieki — nie należało pozwalać sobie rozpieszczać, a zwłaszcza przez gospodynię, powoli jednak przywykł, skoro ją to tak uszczęśliwiała! Tęby przecież ślepy zrozumiał. A choćby to była chuda, blade o wielkich zębach Marta, to jednak pochebia każdemu taka bezładniejsza, skromna, niewymagająca i oddana miłośność...

W dwie godziny później doktor powracał do domu. Znów padało, było zimniej — musiał przeczekać atak astmy. Ciężko stapał po śniegu. Nakoniec był w domu. W sieni paliła się lampka. Jak ona o wszystkim pamiętała Marta! Gdy uchylł drzwi do jadalni, załata go fala światła wiszącej lampy. Otoczyło go ciepło, jasność. Na kominku palił się ogień, na stole stała maszynka do herbaty, w fotelu siedziała Marta. Tak czekała na niego dwie godziny. Teraz zerwała się uradowana. Wzięła od niego futro, przyniosła pantofle i szlafrok wygrzany przy piecu i pomagała mu rozbiierać się z prostotą, bez fałszywego wetydm. Wkrótce stał przed nim grog, gorący. Pił i opowiadał o „wypadku“, a oczy wleznego psa chwile pily jego słowa.

Po raz pierwszy przyszło mu na myśl, że i brzydka kobieta przecież jest kobieta, a nawet więcej: ona jest tak piękna, a zwłaszcza dla

obrania komisji dla kontroli nad postępowaniem zarówno opiekunów, jak i dzieci i dla zaspokojenia niezbędnych potrzeb tych ostatnich.

Zebrań odbyło się w szkole fabrycznej fabryk meblowych, przy udziale około 80 osób z pośród opiekunów i dokonano wyboru komisji, złożonej z 5-ciu niżej podpisanych osób.

Jednocześnie w wysłaniu do Łodzi wspomnianych delegatów, organizacja miejscowa narodowego związku robotniczego wysłała również do Łodzi w tym samym celu wyznaczonych przez siebie delegatów pod adresem związku zawodowego „Jedność” aby przyjąć z pomocą robotnikom wyjątkowo t. zw. narodowcom.

Delegaci N. Z. R. wraz z drugim transportem dzieci jeszcze nie przybyli, kiedy już obrana bezpartyjna komisja zwróciła się do jednego z przedstawieli N. Z. R. z propozycją ustanowienia wspólnej opieki nad wszystkimi dziećmi, przebywającymi w Radomsku, a to z łatwo zrozumiałych powodów szkodliwej zawisłości partyjnej w tego rodzaju akcji.

Propozycje przedłożone Nar. Zw. robotniczemu streszczają się w 3-ch punktach: 1) uznać zwierzchnictwo obranej już komisji nad dziećmi z obydwu transportów, 2) obrać nową komisję na ogólnym zebraniu wszystkich opiekunów, 3) przydzielić do komisji bezpartyjnej pewną ilość osób wyznaczonych przez N. Z. R.

Na skutek tych propozycji otrzymaliśmy odpowiedź pismienią, że N. D. „zgadza się na konferencję między partyjną” w celu omówienia naszej propozycji.

Pomimo tak dzwiennej odpowiedzi stawiliśmy się w oznaczonym dniu dla porozumienia się.

Po wyjaśnieniu z naszej strony, że zebrań tego nie możemy uważać w żaden sposób za konferencję międzypartyjną, ponieważ nie jesteśmy przedstawicielami żadnej partji, wysłuchaliśmy zredagowanego przed N. D. projektu punktu pierwszy którego brzmiał: Nar. Dem. i Soc. Dem. wyznaczają do komisji po 8 członków i t. d. Następne punkty miały zasadniczego charakteru, ostatni zaś orzekł: po rozwiązaniu czynności komisji fundusz powstały dzieli się 75 proc. dla Nar. o. dew. i 25 proc. dla Soc. Dem.

Po wysłuchaniu całego projektu stwierdziliśmy, że szasło widocznie nieporozumienia i że N. D. nie chce traktować z nami, lecz z organizacją miejscową Socjal-demokracji, co też wyraźnie stwierdził N. D. Decydując, że akcja bezpartyjna w danym wypadku jest niepożądaną, dlatego, że mamy do czynienia z dziećmi robotników łódzkich, gdzie walka partyjna toczy się w ostrej formie.

Nie zastanawiając się nad logiką tych wywodów, oświadczyliśmy, że o ile punkt 1) N. D. a S. D. dejdzie do porozumienia, my rzekniemy się mandatów, w przeciwnym razie nasza komisja będzie miała prawo opiekowania się dziećmi pierwszego transportu.

Na drugi dzień dnia 7 marca w południe

wcale nie była brzydka. Czyż można być brzydka, gdy się ma takie oddane spojrzenie, takie gorące bijące serce.

Głóg był wypity. Teraz do łózka. Marta starannie wygładziła pościel, wszystko uporządkowała. Teraz: „dobranoc panu dektorowi”. Podaj jej rękę, spojrzeli na siebie, — z nim zdał sobie sprawę z tego, co robi, otoczył ramieniem dziewczę i przytulił ją do siebie.

Bim, bim, bim, — — —!

Dzwonek znowu się rozległ. Pan doktor, zły, budzi się ze snów różowych. I znów w tę zimną noc! Wstaje z łózka, pocichutku, unikając szmeru najłżejszego, żeby nie zbudzić pani doktorowej, bo się będzie gniewała.

Nikt mu nie podał palta, ani chustki, nikt nie przypomniał o przeszłości. A kiedy po godzinie wrócił z łóżka, nie zastał ani światła, ani grógu, ani szalików, ani oczekujących go pantofli. Wśród ciemności skradkał się musiał do domu, a kiedy zajął zał do kredensu po koniak, znalazł butelkę piwa! Teraz do łózka! Ale przedtem w jadalni zdjął buty, rękę starannie zasłonił świecą i na palcach wspaniał się syplani. Tylko ostrożnie! Tylko ostrożnie! Żeby się tylko o co nie potknąć. Bo droga Marta ma lekkie serce, a kiedy się ją budzi w nocy, dostaje migreny, a wtedy humor nie najlepszy. Hu! hu! Tylko ostrożnie, pocichutku.

N. D. otrzymała w kategorycznej formie odpowiedź o d m o w a ą c d Soc. Dem.

Pomimo tego, i tu zaczyna się rzecz, która nas zmusiła do ogłoszenia niniejszego, Nar. Dem. do dnia dzisiejszego zbiera na listę na potrzeby 180 (stu osiemdziesięciu) dzieci. (W pierwszym transporcie było 100, w drugim 80).

Krzecz prosta, że nie możemy liczyć na otrzymanie jakiegokolwiek części ze zbieranych na listę N. D. pieniędzy, choć wysłańcy N. D. zapewniają dających, że pieniądze te idą na potrzeby wszystkich 180 dzieci.

Położenie, w jakim znaleźliśmy się dzięki tej machinacji, jest dla nas nadzwyczaj przykre bo, z jednej strony, utrudniono nam zbieranie składek, biorąc większe kwoty na potrzeby większej ilości dzieci, z drugiej strony narażono nas na zarzuty bądź nieuczciwości, bądź separatyizmu partyjnego ze strony osób nieświadomych istotnego stanu rzeczy.

Żywią nadzieję, że Szanowna Redakcja w imię prawdy i bezstronności nie odmówi nam zamieszczenia niniejszego, piszemy się z poważaniem.

W. G a w l i k, S. P i e t r u s z k a,
M. T r u z z k o w s k i, J. P i j e w s k i,
J. Z a w i o n y.

Prosimy zarazem o łaskawe umieszczenie listy ofiar, zebranych przez nas na rzecz dzieci pierwszego transportu: Dr. J. Gurski 5 rb., P. Majewska 3 rb., Dr. E. Mittelman 2 rb., Dr. Rago 2 rb., A. Pajzer 2 rb., Blumenfeld 2 rb., N. N. 50 kop., Smirnow 3 rb., St. Myśliński 1 rb., Myśliński 2 rb., Humblet 5 rb., B. Rajkowski 3 rb., S. Szatler 1 rb., J. Filipowicz 3 rb., A. Paclorkowski 1 rb., H. Bankier 2 rb., Huszarzewski 3 rb., Swistalski 10 kop., Swidziński 1 rb., Pański 50 kop., R. Kopytyński 1 rb., M. Rabinowicz 20 kop., A. Żyliński 1 rb., M. Rozen'aum 8 rb., D. Rozenbaum 1 rb., Dr. Fryde 2 rb., K. Filper 50 kop., S. Warchoł 3 rb., Rabinowicz 40 kop.

Razem 54 rb. 20 kop.
(Zamieszczając powyższy list, musimy, że osoby, którym zarzucono jednostronność, wytłomaczają swoje postępowanie; przyp. Red.).

Telegramy.

Napady.

Petersburg 18 TAP. W Tyflisie konduktorowi tramwajowemu pochwycono cała dnia ny dochód.

W Proskurowie znaleziono bez życia bogatego właściciela ziemskiego; pochwycona została znaczna suma pieniędzy.

W miasteczku Grywiedwansk 6 rozbójników zrabowało kupcowi Kurlandowi 2,000 rb zonie jego wyrwali z uszów kolczyki.

W nowej Bucharze do kantoru zakładu bawelnianego Poznańskiego wtrącono 4 uzbrojonych ludzi, którzy oświadczając, że biorą pieniądze na cele rewelucyjne, zabrali z kasy 8,990 rb.

W powiecie noworadamskim, w wsi Jasię, z kantoru szklarni pochwycono 400 rb.

Ze wsi Odolany pod Warszawą z zarządu gminnego pochwycono 70 blankietów paszportowych.

W Moskwie ze sklepu zegarmistrzowskiego na ulicy Wielkiej Sierpuchowskiej zrabowano towaru za 1000 rb.

W Warszawie ze sklepu zegarmistrzowskiego na ulicy Marszałkowskiej zrabowano towaru na 200 rb.

W Taszkencie dokonano napadu na drukarnię Minakowa i zabrano czcionki. Stawiający opór Minakow został zabity.

Łomża, 19 TAP. Zatrzymany został uczestnik napadu na kasę powiatową w Mazowiecku.

Wykrycie literatury nielegalnej.

Warszawa 18 TAP. Urzędnicy wydziału ochrony wykryli na Nowym Świecie w mieszkaniu, wynajętym przez inżyniera Podkowińskiego na kantor elektryczny, 40 pudów nielegalnej literatury.

Wykrycie bomb i broni.

Charków, 19 TAP. Na ul. Pietyńskiej u ucznia szkoły rzemieślniczej znaleziono: bombę z lontem, granaty, brauningi i noże fińskie.

Wykrycie tajnej drukarni.

Minsk, 19 TAP. Na ulicy Szerokiej w domu Dombrowskiego wykryto tajną drukarnię. Zabrano czcionki, dwie osoby aresztowano.

Skazanie dyrektora banku.

Odesa, 19 TAP. Wskutek wykrycia w banku dla handlu zewnętrznego w biurku jednego z pracowników przyrządów wybuchowych i zapasów bojowych, generał gubernator zważywszy, że dyrekcja uchylała się od obciążenia lokalu i nie pilnowała odpowiednio swych pracowników, postanowił skazać dyrektora banku, Drago, na karę pieniężną w sumie rb. 3,000 lub areszt 3 mies.

Wykrycie szajki rabuszy.

Brześć litewski 19 TAP. Wykryto szajkę operującą na stacjach drogi żelaznej w Mińsku, Wilebsku i Brześciu i rabującą za pomocą wylamywania ścian w wagonach towaru. Skład główny znajdował się w Brześciu, skąd w różne punkty wysyłano towary.

Strajk piekarzy.

Wiedeń 19 T. wł. Strajk piekarzy zastrza się. Rokowania między obu stronami odroczone do środy. Dziś w całym mieście panował wielki brak pieczywa. Dowóz z innych miast był bardzo słaby.

Wiedeń 19 T. wł. Pomocnicy piekarscy na licznych zgromadzeniach odrzucili propozycję o podjęcie pracy na dotychczasowych warunkach.

Strajk krawiecki.

Wiedeń 19 T. wł. T. wł. Połnocnicy i pomocnicy z zakresu krawiectwa domowego uchwalili jednogłośnie dziś strajk rozpocząć.

Wiedeń 19 T. wł. Strajk krawców damskich trwa dalej. Blerze w nim udział 25,000 osób. Cały ten tłum zamierza jutro urządzić pochód demonstracyjny po Ringstrasse.

Tajemnicza podróż.

Berlin 19 T. wł. Pobyt arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Berlinie, budził tu zawsze jeszcze wielkie zajęcia w kołach politycznych i dyplomatycznych. Ogólnie panuje zdanie, że pobyt ten nie mógł mieć wyłącznie celów prywatnych lecz że miał także ważne cele polityczne.

Katastrofy w kopalniach.

Völklinger 19 T. wł. W szybie Matyldy w kopalni „Gerhard” wydobyto 17 zwłok, 5 jeszcze brak; akcja ratunkowa trwa dalej.

Rajsuli w niewoli.

London 19 T. wł. „Daily Telegraph” donosi z Tanageru, że minister wojny Gebbas otrzymał wiadomość od szczenp Beni Jose, że Rajsuli trzymamy jest przez ten szczenp w niewoli.

Zderzenie pociągów.

Charków, 19 TAP. Na stacji Turczyn nastąpiło zderzenie pociągu osobowego z towarowym. Zabitych 17, ranionych 37 osób.

Zderzenie się okrętów.

Ajaccio. (Korsyka) 19 T. wł. Zderzył się tu jeden kontrtorpedowiec z torpedowcem. Przyczem na ostatnim z nich w hał maszyn pękła rura parowa. Jeden palacz i jeden z personelu zabici, drugi palacz ciężko rany.

Burze.

London 19 T. wł. Gwałtowne burze z orkanami i wylewami wyrządziły wielkie szkody w północno zachodniej Anglii.

Ruble w Berlinie.

Dziś 18 marca 215.15.

Zaproszenie.

Na dzisiejsze, d. 20 bm., posiedzenie odbyć się mające w sali Kupieckiej (ul. Mikojewska) w sprawie unormowania godzin pracy i odpoczynku, zaprasza właścicieli zakładów handlowych

Brzo kupoów.

Zarząd tymczasowy

Stowarzyszenia wzajem. pomocy

Pracowników Handlowych i przemysłowych

W CZĘSTOCHOWIE,

podaje do wiadomości osób interesowanych iż zapisy na kandydatów przyjmują

pp: Siewicz)
Kocalski) w fabry. Motte & Co
Nagler)
p. Dytwner w Rakowie)
pp: Galdner) biuro Tow. Wzaj.
Goldstein) Kredyt.
p. Dobrucki biuro Tow. Kred. m. Częst.)
pp: Domański) biuro Tow. Pożycz.
Fitaszewski) Oszczęd.

